

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Kryspina
Środa Ewarysta
Czwartek Sabiny
Piątek Szymona, Tadeusza
Sobota Narcyza
Niedziela Germana

Wschód g. 6 m. 45
Zachód g. 4 m. 42
Długość dnia g. 9 m. 57

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50.
Miesięcznie . . . „ 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 81.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 13 (25) października 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obozna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“: „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Dr. L. PRZEDBORSKI

powrócił, Piotrkowska № 10

Dr. Wincenty Gajewicz

po kilkunastoletniej praktyce zamieszkał w Łodzi przy ul. NOWY-RYNEK i KONSTANTYNOWSKIEJ, w domu p. Łuby, pod Nr. 5 i przyjmuje z chorobami wewnętrznymi i dziecinnymi codziennie od godziny 9—11 rano i od 4—6 po południu. 1173

Zakład dla chorych

NA OCZY

Dr. W. Garlińskiego

PIOTRKOWSKA № 93.

otwarty.

Przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie. Ambulatorium dla przychodzących codziennie od 10—12. 1225

W NOWO-OTWORZONEJ PENSJI PRYWATNEJ ŻEŃSKIEJ

przy ul. DŁUGIEJ № 8,

lekcje rozpoczną się 3 listopada.

Do wykładów powołani będą znani pedagogzy. Zapis nowych uczennic odbywa się codziennie w kancelarii szkoły od 8 rano do 4 popołudniu.

Janina z Bytnerów ŁUCZKOWSKA

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama „Obłężenie Paryża“ (Pasaż Szuleca).

Teatr zimowy. „Syn naturalny“ sztuka Dumasa Zebrania. Posiedzenie Kom. Hyg. T-wa Iekarskiego w własnym lokalu na ul. Dzielnej Nr. 31. Początek o godz. 8 wieczorem

Posiedzenie członków Zarządu i opiekunów cyrkulowych Tow. opieki nad zwierzętami w hotelu Victoria. Początek o godz. 10 wieczorem.

Ś. p. Henryk Perzyński.

Z szeregów starej dziennikarskiej gwardyi znów ubył niestrudzony pracownik, gorliwy piastun sztandaru, któremu całe życie swoje poświęcił.

W niedzielę o godz. 6 wieczorem w szpitalu św. Ducha w Warszawie, zmarł ś. p. Henryk Perzyński, założyciel i długoletni redaktor „Dziennika dla Wszystkich“.

Był to eichy ale użyteczny pracownik na niwie dziennikarskiej, całą duszą oddany swemu

zawodowi, któremu służył zawsze z młodzieńczym zapałem i umiał go przelewać w współpracowników swoich, których przy mozolnych zajęciach redakcyjnych, żywymi i pełnymi zanych myśli rozprawami o tem, co, najwięcej radowało lub bolało w danej chwili, wprawiał do pracy dziennikarskiej. To też wielu z tych, którzy zawód swój rozpoczynali pod kierunkiem ś. p. Perzyńskiego od rzeczy nieraz bardzo mialutkich, zagrzani jego przykładem stanęli później w szeregach dziennikarstwa—jeśli nie jako pierwszorzędnego jego siły, to zawsze jako miłujący ten zaszczytny, a tak mozolny zawód gorąco i jak on, oddani mu całą duszą, zapatrzeni jedynie na cel, do którego dążyć powinno dziennikarstwo polskie, niedostępni dla aboecznych wpływów i niezdolni do uwłaczających ich powołaniu koncesyj.

Bo ś. p. Perzyński był gorącym ale rozumnym patriotą, przytem człowiekiem zasad nawskroś dobrym i szlachetnym, w pracy wytrwałym, zawsze pogodnym i w sądach o ludziach i rzeczach bezstronnym. Jeśli zaś uniósł go niekiedy zbyt daleko temperament dziennikarski, a przekonano go, że zblądził,—nie wahał się nigdy naprawić omyłki, oddać co komu należy. Do współpracowników swoich mawiał nieraz: Błądzić rzecz ludzka ale trwać w oporze, gdy wewnętrzne przekonanie mówi inaczej, rzecz wstrętna, nie godna tych, co społeczeństwu prawdą tylko i poczciwą myślą służyć powinni.

W obejściu uprzejmy i skromny, cierpliwy i wyrozumiały, obdarzony umysłem bystrym i ruchliwym, ś. p. Perzyński z dziwną łatwością umiał sobie zjednywać sympatyę i szacunek u wszystkich, którzy się z nim w życiu stykali. Śmierć jego bolesnem echem odbiła się nie tylko w kołach dziennikarskich, których był ozdobą—ale i w szerokich kołach jego przyjaciół i zwolenników.

Urodzony dnia 21 października 1842 roku w Opocznie w gub. radomskiej, ś. p. Perzyński kształcił się początkowo w gimnazjum radomskim, po opuszczeniu którego wstąpił do szkoły przygotowawczej a następnie do b. Szkoły głównej w Warszawie i jeszcze jako student tejże szkoły zaczął aplikację w b. Komisji przychodów i skarbu.

Od najmłodszych lat czuł nieprzeparty pociąg do dziennikarstwa, porzuciwszy też w roku 1872 służbę rządową objął redakcję „Opiekuna Domowego“ i uczynił zeń, przy pomocy p. Juliana Ochorowicza, tudzież pp. Jana Maurycego Kamińskiego, Gustawa Dolińskiego, Piotra Chmielowskiego i innych, organ ówczesnej młodej prasy z odcieniem umiarkowanym, dążącej do pogodzenia rozumnie pojętej tradycyi z postępem.

Z prac ś. p. Perzyńskiego, drukowanych w „Opiekunie domowym“ zwrócił na siebie powszechną uwagę szereg artykułów p. t. „Wady dzieci.“

Ośmielony uznaniem rozpoczął Perzyński przy „Ogniisku domowym“ wydawnictwo „Biblioteki wychowawczej.“

Po trzech latach atoli powodzenie „Ogniiska“ słabnąć zaczęło i Perzyński przekształcił je

na „Tygodnik powszechny“ w r. 1875. prowadził jako redaktor nowy organ do r. 1876, wspólnie z ś. p. Feliksem Ehrenfeuchtem.

Z większych prac Perzyńskiego, drukowanych w „Tygodniku powszechnym“ zasługuje na wymienienie studjum historyczne „Stanisław-August w Grodnie“ i „Litwa w latach 1794 i 1797.“

Niepowodzenie „Ogniiska“ i „Tygodnika powszechnego“ nie oziębily zapalu Perzyńskiego do pracy dziennikarskiej.



Ś. p. Henryk Perzyński.

W r. 1879 zostaje on redaktorem „Dziennika dla Wszystkich“, któremu również poświęca pracę niezmordowaną, dopóki w roku bieżącym nie zmogła go choroba oddawna nurtująca jego organizm i nie wytrąciła pióra z słabnącej już dłoni szermierza.

Z nielicznymi współpracownikami Perzyński zdołał ożywić „Dziennik“ i uczynić go najpopularniejszym czasopismem wśród warstw rzemieślniczych Warszawy, którym zawsze niósł strawę pożyteczną, szezepił obywatelskie uczucia, uczniał myśli i serea.

Wyczerpany 25-letnią pracą organizm nie znalazł już sił odżywczych w spoczynku na wiejskim powietrzu, któremu ś. p. Perzyński lato ubiegłe poświęcił.

Po długich cierpieniach, zmuszony poddać się operacji chirurgicznej, ś. p. Perzyński udał się przed kilku dniami do szpitala św. Ducha i tam życie zakończył.

Tracimy w nim dzielnego i pożytecznego pracownika, kraj—prawego obywatela.

Cześć jego zacnej pamięci!

Jutro o godz. 10½ rano w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego, pogrzeb zaś tegoż dnia i z tegoż kościoła o godz. 3½ po południu.

Wraz z kolegami w zawodzie przyjmując żywy współdział w obu tych smutnych obrzędach redakcja naszego pisma śle ciężko strapionej rodzinie serdeczne słowa żalu i współczucia.

Niechże szczyry żal i powszechnie uznane zasług meża i ojca, osłodzą osieroconym dni smutku i żaloby.

R. R.

Bankructwo dualizmu.

Trzydzieści lat, wiek to już sędziwy dla traktatów między państwami i bodaj żaden z nich wieku tego nie osiągnął.

Po wojnie z Danią, w której po raz ostatni w bieżącym wieku Prusy i Austria stanęły obok siebie jako dwa mocarstwa niemieckie, skoro pokojem zawartym w Wiedniu 30 października 1864 roku zwyciężona Dania odstąpiła Szlezwig wraz z Holsztynem we wspólne posiadanie Prus i Austrii, zgoda między obu temi państwami rwać się poczęła, gdy Bismarck zażądał wezlenia do Prus księstwa Launeburskiego.

Wprawdzie na mocy umowy w Gasteinie r. 1865 Austria wzięła Holsztyn, a Prusy Szlezwig, przez co zamącona harmonia wróciła na chwilę do równowagi, niezadługo atoli nowe wszczęły się nieporozumienia, Austria bowiem wspólnie z rzeszą niemiecką przeciwną była zaborom pruskim i zażądała osadzenia w księstwach ks. Angerstenburskiego, na co Prusy nie zgadzały się bynajmniej.

Rząd pruski idąc po raz wytkniętej drodze, której celem było zapewnienie Prusom hegemonii w Niemczech, zawarłszy przymierze z Włochami, pomimo oporu parlamentu rozpoczął wojnę z Austrią, po stronie której stanęły państwa południowo-niemieckie.

Po bitwie pod Sadową, w której wojska austriackie stanowiąc poniosły klęskę dnia 26 lipca 1866 r., stanął pokój w Pradze, na zasadzie którego Austria wystąpiła ze związku niemieckiego i zgodziła się na wezlenie Holsztynu ze Szlezwigiem do Prus, z wyjątkiem północnej części Szlezwigu, która miała być zwróconą Dani. Warunku tego Prusy dotychczas nie wypełniły. Okrom tego Prusy miały utworzyć związek północno-niemiecki pod swoją hegemonią, Niemcy zaś południowe miały utworzyć związek oddzielny, do czego jednak nie przyszło.

Austria, utraciwszy wszelki wpływ na sprawy niemieckie i wyrugowana ostatecznie z półwyspu apenińskiego, gdyż na mocy pokoju z Włochami, zawartego 3 października tego roku musiała im odstąpić Wenecję, zajęła się ponownie reorganizacją wewnętrzną.

Baron Beust, zamianowany w lutym 1867 r. prezesem ministrów, postanowił odnowić Austrię na podstawie dualizmu.

Podzielono monarchię na dwie równouprawnione połowy, przerzuńnię rzeką Litawą.

W skład pierwszej weszły kraje z tej strony Litawy, niemiecko-słowiańskie, albo Przedlitawskie: Niższa i Wyższa Austria, Salzburg, Styria, Karyntya, Kraina, Tyrol, Czechy, Morawia, Szląsk, Pobrzeże austriackie, Galicya z Bukowiną i Dalmacyą, do drugiej oddzielono kraje z tamtej strony Litawy, należące do korony węgierskiej, albo Zalitawskie: Węgry, Siedmiogród, Kroatya, Sławonia i dawne Pograniczewojkowskie.

Jedną połowę monarchii z tej strony Litawy zostawiono pod kierunkiem ministerium wiedeńskiego, drugą zaś Zalitawską oddano pod ster ministerium węgierskiego z siedziskiem w Peszcie, którego pierwszym prezesem ministrów 13 lutego 1867 r. został hr. Juliusz Andrassy.

Dla obu połów monarchii do spraw wojny, skarbu i zagranicznych, tudzież cesarskiego dworu utworzono ministerium wspólne, oraz delegacje obu parlamentów, obradujące nad sprawami, dotyczącymi całego państwa.

Pod względem administracyjnym podzielono całe państwo na 18 krajów koronnych, z których 4 należą do korony węgierskiej, a 16 do korony austriackiej.

Sprawy dotyczące pojedynczych krajów załatwiane są przez sejmy prowincjonalne.

Aczkolwiek zasadnicza ustawa państwowa, ogłoszona 21 grudnia 1867 r. uznaje równouprawnienie wszystkich plemion w krajach austriackich, tudzież przyznaje im prawo do zachowania swej narodowości i języka, mimo to przewaga Niemców w Przedlitawii panuje dotychczas.

Wywołuje to niezadowolenie ludów niemieckich Austrii, szczególnie zaś słowian, dążących systematycznie do zamiany dualistycznego ustroju państwa na federacyjny, zapewniający wszystkim ludom Austrii odrębną samodzielność przy wspólnej osobie monarchy, dyplomacyi i organizacyi wojskowej.

Węgrów również nie zadawalnia istniejący obecnie dualizm, jako wiążący zanadto jeszcze ścisłe Węgry z Austrią i niezapewniający Węgrom pełnej niezależności państwowej.

Tak więc po upływie lat trzydziestu dualizm zbankrutował w obu połowach monarchii, a bankructwo jego stwierdza nawet sam Kołoman Tisza, niegdyś długoletni prezydent rządu węgierskiego, który przez czas długi był głównym filarem dualizmu, obecnie zaś zwraca się przeciw niemu.

W Przedlitawii opozycja niemiecka wyszezerbiła sobie już zęby na obstrukcyi, która zmieniała obecnie taktykę i przewlekłemi rozprawami stara się uniemożliwić prawidłowe obrady parlamentu. Po stronie węgierskiej opozycja rośnie i zaostrza się.

Dla parlamentarnego przeprowadzenia ugody koniecznym jest, aby zostawić rządowi austriackiemu dość czasu do uchwał ugodowych.

W roku bieżącym tylko część tych uchwał może być uskutecznioną, należy więc uzyskać od Węgier przedłużenie prowizoryczne istniejącego stanu rzeczy. Przeciw temu powstał na Węgrzech krzyk taki, jak gdyby krajom korony św. Szczepana groziło zachwianie wszystkich zasadniczych ich praw.

Zapewnienie Austrii pewnych korzyści w sprawie podniesienia udziału węgry w wydatkach wspólnych wywołało najgwałtowniejszą opozycję. Ponieważ środki jej są liczebnie bardzo słabe, by mogły zapewnić zwycięstwo na drodze parlamentarnej, przeto opozycja węgierska chwyciła się tej taktyki, której skuteczność wypróbowana już lewica niemiecka w Wiedniu.

Stara się więc przeciągnąć obrady parlamentarne w nieskończoność przez podawanie najróżnorodniejszych wniosków i kilkogodzinne mowy lub uniemożliwia pracę parlamentu przez krzyki i hałasy.

Węgry zdaje się prowadzą grę podwójną. Opozycja służy i do osiągnięcia tego, do czego stronnictwa rządowe przyznać się otwarcie nie chcą, mianowicie do udaremnienia ugody i radykalnej zmiany w stosunku Austrii z Węgrami.

Czy atoli węgry są już dość silne, by rozzerwać obecny dualizm i stosunek swój z Austrią jeszcze bardziej rozluźnić, przeceniąc niepodobną ani też twierdzić, aby stosunek federacyjny tego rodzaju, który mogą uzyskać Węgry, możliwym już był dla wszystkich krajów rzeszy habsburskiej, to tylko pewne, że dualizm zbankrutował ostatecznie i na inną, bardziej duchowi czasu odpowiednią formę zamienionym być musi.

S. J.

Zygzaki.

Kto był obecnym wczoraj na pożarze fabryki Prusinowskiego, podziwiać mógł odwagę naszych strażaków, zwłaszcza II stałego oddziału.

Szli w ogień, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo, narażając swe zdrowie i życie...

Na szczęście, obyło się bez wypadku.

Wartoby mimo to zastanowić się nad ubezpieczeniem strażaków od nieszczęśliwych wypadków. Wartoby — kwestyi nie ulega, ale czy to odniesie jakiś skutek?

Przecież obywatele miejscy uważają straż za zbytek pewnego rodzaju! Najlepszym dowodem, jak płacą składki, jak oponowali na posiedzeniu Towarzystwa Kredytowego przeciw udzieleniu pomocy straży.

Wątpić więc należy, czy zechcą pomyśleć o ubezpieczeniu tych, co ratują ich mienie.

Może o tem pomyśli naczelnik straży, który nieraz już swoją energią przelamał egoistyczny opór pewnej kategorii naszych łodźców, może wezmą tę sprawę do serca ci, którzy pieczołowitą opieką otaczają naszą straż.

Dalby Bóg!

KRONIKA.

O kolei Kaliskiej „Kraj“ donosi co następuje:

O ile słyszeliśmy, sprawa budowy kolei do Kalisza znajduje się w fazie następującej: Komisya rządowa (bez udziału przedstawicieli dróg zainteresowanych) zostająca pod przewodnictwem z. t. Maksimowa uchwaliła budowę kolei z Kołuszek do Kalisza

— I została brzydką...

— Dyabelnie brzydką, dodał drugi.

— Nie dziwnego, śmiał się Józef, syn cyrulika. Zawsze coś po takim psim synie, jak czart pozostanie, jeśli nie uroda to złość, a wazszej kobiecie to ani urody nie dał, ani złości nie ujął. Ja tam zawsze zgrzeszyłbym z tą opętana! Ładne ma oczy!

— Co, zegnając się — zawołali inni i waść w katolickim zasiadasz magistracie?..

W Prusach.

W Prusiech była radość wielka, bo deputowani zgromadzenia Jaszczurów powrócili od cesarza z dobrymi wieściami. W miastach bito w dzwony i odprawiano dziękiczynne nabożeństwa, a księża przychylni Jaszczurkom głosili z ambony to, co rycerstwo opowiadało sobie z wielką skwapliwością.

Nie jeden kaznodzieja porwany wymową wołał:

— „Nie będziemy dawali żadnej odpowiedzi wielkiemu mistrzowi, żadnej odpowiedzi Zakonowi, bo najjaśniejszy cesarz rzymski, łaskawie nas i wszystkie podania nasze przyjął raczył.

(d. e. u.)

117)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 244).

To przemówienie zaczęło przeważać na stronę Zofki, ale kupiec z pod czerwonego szyldu mówił:

— Ja nie przecze, że ona niewinna. Tem lepiej dla niej. Święty inkwizytor zbadawszy ją i przekonawszy się o jej niewinności — uwolni ją, uwolni z pewnością. Wszak tam ludzie są biegli w prawie, rozumni i pobożni. Nie męczą niewinnych, nie wylewają krwi chrześcijańskiej. Ale powiadam wam, wy musicie ją odesłać inkwizytorowi, wy wszystkich musicie odesłać, bo może oni są opętani.

Wiecie, że tu był taki zakonnik, który wam kazał chwycić złego człowieka. Skoro macie go w ręku, to go odstawcie do inkwizytora z temi ludźmi, bo oni mogą być jemu użyteczni, oni zeznają jako świadkowie, co to za człowiek.

Ja wam, panowie rajecowie, tak radzę i to jest zupełnie dobra rada, bo rada uczciwa. Poco macie narażać wasze głowy na kłutwę kościelną, a majątki na kofiskatę.

Wreszcie nie mówię nie, róbcie jak chcecie. Umilknał.

Wobec tego nie było dwóch zdań. Wszyscy rajecowie zgodzili się odesłać pojmanych ludzi do inkwizytora.

Kupcowi zwrócono okręt, bo udowodnił, że to jego. On za znalezienie okrętu wypłacił nagrodę i radnym bogate przysłał dary. Zabranym z okrętu ludzi postanowiono odesłać do Hiszpanii.

— A niech ich tam sądzą, mówił o dużych wąsach pan rajca, poprawiając na sobie kosztowny płaszcz.

— Niech ich tam sądzą, rzekł drugi. Poco to zdrową głowę kłaść pod ewangelie.

— A jednak ona jest bardzo piękną, mówił trzydziesto paroletni hamburezyk — Józef, syn miejskiego cyrulika.

Wątpię, czy w takiej dyabeł obralby sobie siedlisko. Ona smolą nie śmierdzi.

— Hi, tylko w taką jak dyabeł wejdzie, to jej i twarz wypiękni umyślnie, żeby nią słabych wabiła.

— A któż wam to powiedział?

— Moja żona...

— Niebezpieczna!

— Co?

— Skoro wie takie rzeczy, to i jej widać coś dyabeł obiecywał...

— Może i obiecywał, ale nie dała się wziąć...

Droga ma być szerokotorową i zbudowaną przez rząd.

Ponieważ budowa drogi z Kolušek do Kalisza przez Łódź może się odbić na dochodach drogi Fabryczno-Łódzkiej, w których skarb uczestniczy w $\frac{1}{3}$, przeto, na wniosek przedstawiciela kontroli państwa, komisya ma się jeszcze raz zebrać dla zbadania i określenia, czy rozpoczęcie nowej linii od Kolušek (zamiast od Łodzi) nie zagraża interesom kolei fabr.-Łódzkiej. Komisya orzekła, że budowa drogi Koluškowsko-Kaliszkiej nie wyłącza przeprowadzenia szowej linii z Warszawy przez Kalisz (?) do Łodzi, która również przyjdzie do skutku.

Nakoniec w komisji ze strony kompetentnej wyrażono powątpiewanie, czy budowa drogi elektrycznej do Kalisza, którą podejmuje pułkownik Tyzenhausen, jest możliwą.

Konkurs. Fabryka Heinzla i Kunitzera komunikuje, iż odbiera z różnych stron listy z zapytaniami, kiedy rozstrzygnięciem zostanie konkurs na wzory do tkanin. Otóż przepraszając za opóźnienie, wynikłe jedynie z powodu choroby zasłużonego i sędziwego profesora Gersona, fabryka zawiadamia, iż rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w niedługim czasie, a ponieważ profesor Gerson nie może opuścić mieszkania, przeto osądzanie nadesłanych prac odbędzie się w jego mieszkaniu prywatnym, gdzie wszystkie rysunki już przesłane zostały.

Komitet higieniczny miejscowego Towarzystwa lekarskiego na jutrzejszem (Środa 26-go b. m.) swem posiedzeniu rozpatrzy kwestye:

1) urządzenia kąpieli przy tutejszych fabrykach i 2) założenia w Łodzi filji Towarzystwa higienicznego warszawskiego.

Członkowie komitetu i Towarzystwa lekarskiego wogóle proszeni są o liczne zebranie się. W naradach Komitetu wezmą udział ci panowie członkowie sekeyi technicznej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, którzy uczestniczyli w opracowaniu referatu w sprawie kąpieli.

Miejsce zebrania — lokal Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Dzielnej № 31.

Po czątek zebrania o godz. 10 wieczorem.

Kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia Mianowskiego udzieliła jednemu z lekarzy miasta naszego zapomogi na wyieczkę naukową, której celem — zwiedzenie szpitali i uzdrowisk, stosujących nowoczesne metody leczenia chorych piersiowych.

Szkoła żeńska. W tych dniach p. Janina z Bytnerów Łuczowska otrzymała pozwolenie władzy na otworzenie pensyi żeńskiej w m. Łodzi. Nowo powstająca uczelnia istnieć będzie przy ulicy Długiej № 8, w dzielnicy, gdzie w obrębie kilka nlic niema żadnej żeńskiej szkoły. Do tej chwili p. Łuczowska zajmowała stanowisko starszej nauczycielki w jednej ze szkół rządowych, łódzkich.

Towarzystwo pomocy dla biednych. Z mocy postanowienia p. Gubernatora piotrkowskiego zezwolone zostały nowe stowarzyszenia pomocy biednym na zasadzie ustawy normalnej, zatwierdzonej przez p. Ministra spraw wewnętrznych w dniu 10 czerwca st. st. 1897 r., dla miast Piotrkowa, żydowskie i Będzina, chrześcijańskie.

Teatr. Grono artystów sceny polskiej w Łodzi powiększyli pp. Szobert, znani już dobrze łodzianom z poprzedniego swego pobytu na naszej scenie. P. Michał Szobert należy do najlepszych współczesnych tragików polskich, zwłaszcza w kreciach szekspirowskich. Poraz pierwszy wystąpi p. Szobert w nadechodzący piątek w roli Cześnika w „Zemście za mur graniczny“ — W czwartek „Syn naturalny“ Dumasa (syna).

W niedzielę na przedstawieniu wieczornem odegraną będzie wyborna farsa Blumenthala „Pod Białym koniem“ z panną Gromnicką w roli oberżystki. Na przedstawieniu zaś popołudniowym „Damy i Huzary“.

Przedstawienie fredrowskie w przyszłym tygodniu przeniesiono wyjątkowo na poniedziałek, we wtorek bowiem z powodu rocznicy śmierci Cesarza Aleksandra III, przedstawienia we wszystkich teatrach będą zawieszane. Na przedstawieniu tem odegrane będą trzy jednoaktówki pod reżyserją p. Maryana Winklera, a mianowicie: „Pan Benet“, „Odlutki i poeta“ i „Nikt mnie nie zna“. — We wszystkich wystąpi pan Winkler. W „Pann Benecie“ odegra on tytułową rolę, w „Nikt mnie nie zna“ — Marka Ziembę — w „Og-

ludkach“ oberżystę Kapkę. — Astolfem będzie p. Szobert — Edwinem p. Kopezewski. Resztę obsady stanowią będą panie: Pankiewicz, Gromnicka, pp. Mielnicki, Fertner i inni.

Ofiara. 11 Rs. kop. 20 na kościół w Korycynie zebrano w fabryce p. Biedermana w wydziale tkalni, za pośrednictwem panów: Antoniego Mazepusa, Jana Minkina i Edwarda Najmana. Równocześnie otrzymaliśmy od pana Morawskiego zebrane Rb. 4 kop. 80.

Z jarmarku. Jarmark dzisiejszy nie cieszył się tem ożywieniem, jakim cieszą się wogóle w Łodzi jarmarki jesienne

W rynku Bałuckim na kałużach wody i głębokiego błota rozłożono stragany z wyrobami skórzanymi, nawieszonymi z różnych miejscowości, lecz kupujących było niewiele. Tradycyjne nawet kożuchy nie cieszyły się powodzeniem.

Rynek Zielony, jak zwykle, zastawiony meblami i wyrobami bednarskimi również mało ożywiony.

Targ bydłocy, dla którego specjalne miejsce budowane przez Nejmarka nie zostało jeszcze oddane do użytku publicznego, mieścił się na prywatnym placu Toronczyka, przyprowadzono około 200 sztuk, z pomiędzy których na rzeź bardzo niewiele. To też kupowali tylko po cenie dość wygórowanej.

Na końskim targu zaroilo się od wystawionych na sprzedaż koni, lecz większa ich część były to konie z felerami lub stare, niezdolne do cięższej pracy. Koni obywatelskich było niewiele. Handlarzy przybyło bardzo dużo, lecz nie znaleźli koni odpowiednich.

Z robót miejskich. Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej obok Grand Hotelu, korzystając z dnia pogodnego, rozpoczęto roboty około przenoszenia leżących kostek brukowych z prawej strony ulicy na lewą, a następnie z lewej na prawą, skutkiem czego ruch kołowy był nieco przez pewien czas utrudniony.

Podatek transportowy. Ministerym spraw wewnętrznych zatwierdziło normę podatku transportowego na rok 1899 po 19 kop. z dymu.

Osobiste. Urzędnik sądu okręgowego piotrkowskiego Michał Aleksander Egierski zatwierdzony został obrońcą sądowym, z prawem stawania w sądzie okręgowym piotrkowskim.

Pożar fabryki. W numerze wczorajszym „Rozwoju“ zamieściliśmy już w „Ostatniej chwili“ wiadomość o pożarze fabryki Prusinowskiego przy ulicy Przejazd pod № 54—56 wynikłym o g. 5-ej przed wieczorem, dziś podajemy bliższe szczegóły pożaru.

Pożar, jak stwierdzono, wszczął się na 3 piętrze w sali przedzalmiezej skutkiem nienasmarowania maszyny, od której zapaliły się odpadki wełny.

W pierwszej chwili robotnicy próbowali stłumić ogień w zarodku, lecz usiłowania ich okazały się daremnymi, płomień bowiem z nadzwyczajną szybkością objęły warsztaty przedzalmieze

Wtedy robotnicy ratowali się ucieczką, którzy kto mógł, jednak bez wypadku.

Zaalarmowano II oddział straży ogniowej, który w kilka minut przybył na ratunek, wzywając jednocześnie do pomocy inne oddziały straży.

W chwili przybycia II oddziału straży dym wychodził już wszystkimi oknami 3 piętra, o uratowaniu którego nie można było myśleć.

Całą zatem akcyę ratunkową straż skierowała ku ocaleniu 2 piętra, gdzie już poczęły przedzierać się płomienie.

Wkrótce przybyły I, III i IV oddział straży ogniowej, a następnie straż Poznańskiego, która zavezwała sikawkę parową.

Ważkie podwórza utrudniały akcyę ratunkową straży, mimo to prowadzono ją z nadzwyczajną energią i poświęceniem.

Gdy przybyła sikawka parowa Poznańskiego, ogień już został opanowany przez wszystkie oddziały straży i dlatego sikawka parowa nie była czynną.

Straż Scheiblerowska, pomimo zavezwania jej telefonem, nie przybyła na ratunek.

O godz. 9 pożar został stłumiony, tliły tylko resztki przepalonej podłogi 3 piętra i straż poczęła zwiżać swe narzędzia, pozostawiając II oddział przy dalszej pracy, który pracował do 10 wieczorem.

Na 2 piętrze ogień nie przyczynił większej szkody, sale bowiem były próżne, a na podłodze stały kałuże wody.

Fabryka Prusinowskiego o 14 oknach wzdłuż i 4 wszerez należała do 3 współników-współwłaścicieli: Joska i Izaaka Prusinowskich, oraz dzierżawcy Ernesta Trybe i posiadała warsztaty przedzalmieze i tkackie.

Gmach fabryczny ubezpieczony był w wzajemnem ubezpieczeniu gubernialnem na 5,000 rb., warsztaty zaś i nieruchomości były ubezpieczone: Joska Prusinowskiego w warszawskim Towarzystwie ubezpieczeń na 83,000 rb., Izaaka Prusinowskiego w Towarzystwie ubezpieczeń „Jakor“ na 16,800 rb. i Ernesta Trybe w moskiewskim Towarzystwie ubezpieczeń na 30,935 rb.

Straty poczynione przez pożar obliczono w części fabryki Joska Prusinowskiego na 7,000 rub. Izaaka Prusinowskiego na 12,000 rub. i Ernesta Trybe na 17,000 rub.

Ogólna zatem suma ubezpieczeniowa wynosi 135,735 rub. straty zaś 36,000 rub.

Wypadek z lampą. Onegdaj o godz. 7 rano zamieszkały przy ul. Zielonej pod № 5 p. M. przechodząc z lampą w ręku ze sklepu do mieszkania potknął się, skutkiem czego lampa oderwała się od postumentu i upadła na ziemię.

W jednej chwili p. M. znalazł się w płomieniach i tylko dzięki przytomności uniknął przykrzejszych następstw, poświęciwszy bowiem palto zimowe na pastwę płomieni, sam stłumił ogień.

Straty w zniszczonych rzeczach wynoszą około 300 rb.

Skutki pijaństwa. W niedzielę w Widzewie niejaki Kazimierz Otocki, spiwszy się uciecwie wszczął kłótnię w domu z własnymi rodzicami.

Stąd wynikła bójka, w której rozwiścieczony synalek zadał kilka ran w głowę nożem swoim ojcu, drugi zaś synalek załatwił się z matką, a był odrobinę względniejszy, bo za ledwo na kolor zielonego jabłka utatował jej ciało.

Energiezny ten synek po mężnej walce odpoczywa dziś w 4-tym cyrkule.

Sprostowanie. W pewnej części nakładn numeru dzisiejszego w Kalendarzyku terminowym mylnie wydrukowane godziny jutrzejszych posiedzeń.

Posiedzenie Komitetu T-wa higien. odbędzie się o godz. 10 wieczorem, zaś Tow. opieki nad zwierz. o godz. 8 wieczorem.

Wykup patentów. Ze względu na wielką ilość patentów wykupywanych w tutejszym zarządzie miejskim, wydawanie ich na rok przyszły magistrat rozpoczynał corocznie w dniu 13 listopada, unikając tym sposobem zbytniego natłoku interesantów w końcu i początku każdego roku, oraz wynikłych z tego powodu opóźnień w wykupie patentów.

W roku bieżącym ze względu na mające być wkrótce ogłoszone nowe przepisy o wykupie patentów i zmiany opłat, wykup patentów na rok przyszły rozpocznie się prawdopodobnie znacznie później, zarząd bowiem miejski przed ogłoszeniem nowych przepisów, patentów na rok przyszły wy-dawać nie będzie.

Z sądu. W dniu 17 b. m. w piotrkowskim sądzie okręgowym osądzoną została sprawa o zabójstwo w r. b. stróża noenego Abramskiego i popełnienie kradzieży.

Na ławie oskarżonych zasiadli Andrzej Skonieczko, Adam Stokowski i Matylda Guze.

Po przesłuchaniu świadków oskarżeni przyznali się do winy, poczem sąd okręgowy wydał wyrok na mocy którego skazani zostali: Skonieczko i Stokowski na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów oraz zesłanie do ciężkich robót: pierwszy na 10, drugi na 8 lat, Maryanna Guze zaś na 3 miesiące więzienia.

Wypadki w fabrykach. W fabryce Grohmana przy ulicy św. Emilii pod № 24 robotnicy Emmie Rogalskiej tryby zmiażdżyły dwa palce u lewej ręki.

— W fabryce K. Steinerta przy ulicy Piotrkowskiej pod № 276 robotnikowi Teofilowi Włodarczykowi maszyna zmiażdżyła dwa palce u ręki lewej.

— W fabryce L. Grohmana przy ulicy Targowej pod № 62 robotnicy Waleryi Białkowskiej koło maszyny skaleczyło rękę prawą.

— W fabryce wód gazowych Watnickiej robotnikowi Tomaszowi Szniocy pas transmisyjny złamał dwa palce u prawej ręki.

Z WARSZAWY.

Konkurs „Biesiady Literackiej“. W celu rozbudzenia cześci ku mistrzowi słowa ks. Piotrowi Skardze, któremu dotąd jeden tylko Matejko w swym nieśmiertelnym dziele „Kazanie Skargi“ oddał hołd należny, redakcyja „Biesiady Literackiej“ ogłasza „konkurs artystyczny“ na utwór zaczerpnięty z dzieł niezapomnianego kaznodziei, bądź z kazań sejmowych, bądź ze ściśle religijnych, a przede wszystkim z żywotów Świętych.

Utwory mogą być ołówkowe, kredkowe lub olejne, ale tak wykonane, by można z nich było zrobić drzeworyt lub kliszę, a do dzieła konkursowego należy i portret ks. Skargi.

Szczegóły o nagrodach, osobach zaproszonych na sędziów i terminie konkursu, ogłoszone będą później.

Pomoc lekarska w nocy. Z powodu wiadomości o powstać mającym w Warszawie Towarzystwie niesienia pomocy lekarskiej w czasie nocnym, „Warsz. Dniwn.“ robi uwagę, że nie będzie ono niczem, jak pogotowiem ratunkowym w mieszkaniach, i oświadcza się przeciwko utworzeniu „duplikatu“ już istniejącej instytucji.

Zdaniem „Dniwn.“, powstanie nowego Towarzystwa pomocy lekarskiej rozdrobni siły i środki, które dotychczas jeszcze nie zdążyły się wzmożnić. Pogotowie ratunkowe wiąże zaledwie koniec z końcem, a ostatni swój okres sprawozdawczy zakończyło niedoborem, druga więc instytucya, z tym samym zakresem działania, odcinając z konieczności ofiarność publiczną, może oddziaływać bardzo niekorzystnie na sympatyczną sprawę, niestety, tak słabo popieraną przez warszawian.

Prościej i lepiej byłoby, kończy „Dniwnik“ rozszerzyć działalność instytucji już istniejącej, co nie pociągnie wielkich wydatków, oprócz wynajęcia kilku woźniców, zwłaszcza, jeżeliby lekarze mający zamiar utworzenia nowego Towarzystwa powiększyli liczbę dyżurnych (przy słusznym zupełnie ustanowieniu opłaty od chorych zamężniejszych), a projektowane składki od członków honorowych podtrzymałyby bardzo działalność filantropijną pogotowia, które dobrze się już Warszawie zasłużyło.

Sklep ziemiański. Grono ziemian z gub. warszawskiej tworzy spółkę, mającą na celu założenie w Warszawie wielkiego sklepu hurtowo-detalicznego produktów wiejskich.

Oprócz zabbiału, zwierzyny, rzadszych warzyw, w sklepie tym będą również wina owocowe, miody, konserwy owocowe, konserwy rybne, warzywne itd.

Zaznaczyć należy, że sklep w tym rodzaju nie jest nowością w Warszawie.

Przed kilku laty jeden z ziemian gub. płockiej utworzył podobne przedsiębiorstwo, uzupełnione składem towarów kolonialnych przy ulicy Marszałkowskiej, pod firmą „Wincenty.“ Sklep ten, dziś już nieistniejący, cieszył się powodzeniem.

Przyjazd lamy. Warszawska kolonia buddyjska, licząca kilkadziesiąt osób, przeważnie chińczyków i mongolów, trudniących się handlem, oczekuje na zapowiedziany przyjazd do Warszawy lamy Sonom Dżonca, który objeżdża obecnie większe miasta w Cesarstwie i zbiera wśród buddystów składki.

Są one przeznaczone na wyzłoczenie kopuły jednego z głównych churułów (świętyń) w Tybecie, która zezerniała od strony zachodu.

Okoliczność ta właśnie stanowi wskazówkę, iż przyczynić się do odnowienia powinni wyznawcy Buddy, zamieszkali w krajach, leżących na zachód od Tybetu.

W sekcji chemicznej. Pierwsze po wakacjach zebranie członków sekcji chemicznej odbyło się w sobotę.

Zebrań przewodniczył p. Bohdan Zatorski, prezes sekcji, pióro w zastępstwie chorego pana Trzebińskiego trzymał p. Piotrowski.

Zebrań rozpoczęto od uczczenia ś. p. Stefana Stetkiewicza, który zawsze bardzo gorliwy brał udział w pracach sekcji.

Następnie p. L. Hantower mówił o indygu i staraniach otrzymywania tego cennego barwnika drogą sztuczną.

Dalej p. Hertel przedstawił seceki nowy garbnik, zawierający się w korzeniach rośliny „polygonum bistortum“, dziko u nas rosnącej. Garbnik ten ma być bardzo silny i znajduje się w owych korzeniach bardzo obficie.

Próby laboratoryjne powiodły się bardzo dobrze.

Obecnie p. Hertel zaprowadza plantacyę próbną i dokonane zostaną próby na większą skalę. Jeżeli rezultaty będą dobre, to hodowla tej rośliny będzie mogła stanowić gałązkę przemysłu rolnego, a przemysł garbarski zostanie uwolniony od sprowadzania z zagranicy wielkiej ilości kosztownych garbników.

Korespondencye.

Dąbrowa Górnicza 21 października.

Pomimo ciągłego wzrastania okazałych domów drewnianych i kamienie jednopiętrowych w Dąbrowie i Sosnowcu, mieszkania jednak nie tanieją, a nawet zdarza się, że właściciele żądają za nie daleko więcej, niż w Warszawie i Łodzi, bo też umowy zawierają się targiem krakowskim.

Nowy dworzec kolei dąbrowskiej w Dąbrowie Górniczej, buduje się rok cały, roboty prowadzą się opieszale, skutkiem czego pasażerowie utyskują na brak swobodnego przejścia po peronie zasypanym i założonym piaskiem, kamieniami, cegłą i drzewem. Mówią znawcy, że jakkolwiek struktura gmachu jest dość okazała i piękna, lecz wobec połączenia go ze starym budynkiem, traci wiele na wartości pod względem symetrii architektonicznej.

Przy tem wszystkim, peron obecny, jaki ma pozostać w tychże samych rozmiarach jest i będzie stanowczo nie wystarczającym dla potrzeb miejscowych, czyli, że w zupełności nie może odpowiadać warunkom ruchliwej naszej miejscowości fabrycznej. Jest wąski i krótki—podjazd od tyłu dworca bodaj czy nie najwięcej pozostawia do życzenia.

Skutkiem coraz powiększającego się ruchu towarowego na kolei dąbrowskiej, towarzystwo rzeczonoj drogi żelaznej, zakupiło 500 nowych wagonów towarowych i kilkanaście pasażerskich, z których 9 wagonów klasy III kursują już od tygodnia.

Wagony są dość długie o 9-ciu oknach frontowych, a każdy z nich mieści po 65 miejsc do siedzenia i po 42 miejsca do spania—te ostatnie pourządzane są z klap drewnianych z zawiasami. Wagony te posiadają wewnątrz wszelkie wygody niezbędne dla podróżujących.

Salony klasy II-ej nie nadeszły jeszcze z Rygi. Spodziewać się należy, że będą one jeszcze więcej cieszyć oko elegancją wykonaniem.

Nadchodzi zima, a nikt jak dotąd nie troszczy się o przytułek dla tej nędzy wyjątkowej, bez dachu i chleba pozostającej.

Przez czas pewien grasowały tu choroby epidemiczne jako to: szkarlatyna i dyarya, lecz dzięki zabiegom lekarzy, o wypadkach gwałtownej śmierci nie tak często daje się już słyszeć.

Śmierć zabrała nam w ciągu ostatnich trzech miesięcy 98 dzieciaków i 11 dorosłych.

Sądzę, że do choroby najczęściej przyczynia się bieda i nędza wyjątkowa, brak ciepłego ubrania, a co najgłówniejsza opieki nad dziećmi i brak dla nich przytułku.

Łuż to ludzi spoczywa w nocy pod gołym niebem, na gruzach lub wilgotnej ziemi, iluż to sypia w dołach obok wypalonej szlaki, którą wywozi się z Huty Bankowej. A to właśnie najbardziej przyczynia się do choroby i rozszerzania epidemii.

Czasby nareszcie pomyśleć o utworzeniu komitetu pomocy, któryby pomyślał o niedoli bliźnich, ale jak to mówią: „syty głodnemu nigdy nie wierzy“.—Nie brak nam ludzi zamożnych, nie brak ludzi uczonych, potrzeba nam tylko bodźca do spraw społecznych, a ręczę, że znajdą się tacy, którzy zajmą się szczerze biedakami wołającymi o pomoc.

Myśl p. Gustawa Dudusińskiego z Gołonoga, utrzymania w Dąbrowie stałej kuchni taniej z ofiar składowych, przeznaczonoj dla uboższej ludności chrześcijańskiej, została już przez ogół jednoznacznie przyjęta z uznaniem, cieszyliśmy się, że do zbierania na ten cel składek znaleźli

się już zacięci obywatele, gdy tymczasem dochodzą nas wieści, że z chwilą ustania chorób epidemicznych ustały też i chęci wprowadzenia projektu w wykonanie.—A może to milezenie w tej sprawie, jest tylko chwilowym wypoczynkiem zmęczonych myślą i uczynkiem na niwie filantropii, która jak dotychczas jest u nas w Dąbrowie zupełnie nie znana. Już co prawda, to prawda, ale muszę przyznać, że jesteśmy tu rzutni ale tylko w języku.

Towarzystwo operetkowe p. Janowskiego opuściło Sosnowiec.

Pomimo wszelkich starań ze strony artystów, opery nie cieszyły się powodzeniem, gdyż wobec braku odpowiedniej sceny, sił i dekoracyj, wystawienie tu tak poważnej opery jak „Halka“, „Trubadur“, „Straszny dwór“ i wiele innych, jest to samo, co porwanie się z motyką na słońce.

To też niektóre opery na scenie sosnowickiej, publiczność poznawała zaledwie tylko... z treści.

W Strzemieszycach organizuje się orkiestra amatorska kolejowa, do której zapisało się już około 40 członków czynnych. Dyrektorem i zarazem nauczycielem muzyki jest p. Lanckoroński znany kompozytor i były dyrektor orkiestry warszawskiej.

Ćwiczenia odbywają się dwa razy tygodniowo w sali gmachu szkolnego. Orkiestra czyni z dniem każdym znaczne postępy. Pierwszym organizatorem tej orkiestry był p. Ludwik Lemp, magazynier z warsztatów mechanicznych. Pan L. takąż samą orkiestrę założył w swoim czasie w Bzinie.

Zyg. Guc.

Londyn, w październiku.

Dopiero przed dwoma dniami ogłoszoną została nominacya nowego sekretarza stanu w ministerium spraw zagranicznych, następcy p. Curzona. Ogólnie spodziewano się, że pozycya ta dostanie się w udziale p. Wyndham, który posiada wszystkie kwalifikacye do niej: Tymczasem mianowano go sekretarzem stanu w wydziale wojny, na miejsce p. St. Jhon Brodrika, który przechodzi do ministerium spraw zagranicznych. Z nazwiskiem tem, będzie się mogła niebawem oswoić prasa europejska, gdyż jako przedstawiciel lorda Salisbury, uwiecznionego w izbie lordów, będzie on jego politykę przedstawiał w izbie gmin. P. Brodrik jest uniwersyteckim kolegą p. Curzona, pełnym zdolności młodym statystą, który przed paru laty także protestował przeciwko ewentualnemu zamarynowaniu go w izbie lordów. Zobaczmy, czy na szerokim polu, na które wstępnie, zajął się takimi talentami, co jego towarzyszy.

Ważny przewrót rządowy dokonał się w kolonii Kapu, na którą oczy świata były niedawno zwrócone wskutek zatargów z Transvaalem i ambitnych planów Cecyla Rhodes. Stronnictwo tego ostatniego zostało w mniejszości przy ostatnich wyborach, i na miejscu ministerium p. Gordon Sprigg, które popierało p. Cecyla Rhodes i wojowało z holendrami w imieniu tryumfującego brytańskiego imperyalizmu, przyszedł teraz do władzy p. Schreiner. Nowy prezes rządu jest osobistym przeciwnikiem p. Cecyla Rhodes, idzie solidarnie z holenderską Kapu i niezawodnie nie uczyni napaści na p. Krugera i na Transvaal. Polityka jego będzie pokojową, sprawiedliwą i uczciwą. Czytelnicy, którzy czytali znakomity utwór powieściowy: „Historya afrykańskiego folwarku“ wiedzą, że wyszła ona z pod pióra p. Oliwii Schreiner, siostry pierwszego ministra Kapu. Z sympatją zwracać się będzie ku tej wysooko-intelektualnej parze, uwaga półtronnego świata. Trudną staje się pozycya gubernatora kolonii, słynnego Alfreda Mitner, który cały wpływ rządu położył na szali pobitego politycznie C. Rhodesa.

Ten niestrudzony przedsiębiorca, jak słycał na targu londyńskim, ma wziąć w swe ręce wraz ze swym kolegą milionerem p. Beitem, dyrekcję dróg żelaznych i całego terytorium Delagoa, gdy formalności ustępstwa jej przez Portugalię Anglii załatwionemi zostaną. Ale w tych wielkich operacyach finansowych firmy niemieckie mają być reprezentowane poważnie, i teraz można zrozumieć wrzawę niemiecko-angielską, dotąd tajemniczą. Wprawdzie Transvaal będzie pozbawiony protekcji niemieckiej, ale niemieccy kapitaliści zbiorą złote żniwo w Delagoa!

Książę Artur Connaught, najmłodszy z żyjących synów królowej, opuścił po trzechletniej

służbie, naczelnie dowództwo nad armią skoncentrowaną w Aldershot i na jego miejscu komendantem tam został general sir Redven Buller, jeden z najcelniejszych oficerów armii angielskiej. Książę Connaught po powrocie z Włoch, gdzie spędził ma zimę, otrzyma podobno dowództwo armii w Irlandyi na niejsu feldmarszałka Roberts. W ten sposób książę Connaught przebiega jedno po drugim najwyższe pozycje wojskowe, i zdaje się niewątpliwem, że gdy feldmarszałek Wolseley za cztery lata złoży posadę generalissimusa całej armii brytańskiej, ta dostanie się w udziale synowi królowej. Do celu tego zmierzają monarchini od dawna, a z chwila, gdy jej brat cioteczny, stary książę Cambridge zmuszony był złożyć czynną komendę, kandydatura ks. Connaught była postawiona faktycznie. Chociaż jest on zamiłowany w swym zawodzie wojskowym i popularnym, brakuje mu doświadczenia i w kołach oficerskich otwarcie szemrają przeciwko nepotyzmowi, który szkodliwie oddział na przyszłość armii.

Z kraju.

Szpitałe w gub. Kaliskiej. W siedmiu szpitalach gubernii w ciągu roku 1897 przebywało chorych 3556.

Srodki utrzymania swego szpitala czerpią: z procentu od własnego majątku, wynoszącego 222,900 rb., z zapomog, jakie miasta szpitalom wypłacają i z opłaty od chorych. Zapomogi wynoszą: od miasta Kalisza dla szpitala ś-j Trójcy 3,060 rb., dla szpitala żydowskiego 500 rb., od m. Łęczycy 96 rb., od m. Konina 36 rb., od m. Wielunia 31 ra. i od m. Turku 19 rb., dla szpitali w tych miastach opłata za utrzymanie jednego chorego wynosi w szpitalach gub. kaliskiej 35 kop. od osoby. Jest to taksa ustanowiona jeszcze w r. 1876, a która przy dzisiejszych warunkach jest stanowczo za niska i niewystarczająca na potrzeby jednego chorego, bo oto co wykazuje sprawozdanie: Dzielne utrzymanie chorego w szpitalu św. Trójcy w Kaliszu wynosiło 44,6 kop. (życie 16,6 kop., lekarstwa 2,5 k. i inne wydatki 25,5 kop.), w szpitalu żydowskim jeden chory kosztuje 59 kop., w wielunińskim szpitalu chory dziennie kosztuje 63,6 kop., a najtańsze utrzymanie dziennie chorego wynosi w szpitalu konińskim 38,7 kop.

— „Gazeta Kaliska“ donosi, że Komisya poborowa powiatu kaliskiego rozpoczęła swą działalność dnia 15/27 października, superewizya zaś odbędzie się w dniu 31 października.

Pułtusk. Za pozwoleniem zwierzchności odbyło się w dniu 20 b. m. zebranie ziemian powiatu pułtuskiego, oraz w części makowskiego i ciechanowskiego.

Celem zebrania było założenie spółki rolniczej, która by pośredniczyła w sprzedaży i kupnie zboża, w nabywaniu narzędzi rolniczych, w sprzedaży wszelkich innych produktów rolnych, oraz w nabywaniu towarów dla potrzeby rolników. Nadto chodziło o to także, aby taka spółka dostarczała kapitał obrotowy rolnikom w porze najpotrzebniejszej na mały procent, czy to w formie zaliczenia na zboże, czy też w formie pożyczek krótkoterminowych na weksel z dwoma podpisami.

Zebrano się na naradę 36 osób, co należy uważać za liczbę nader małą, wobec zainteresowania się sprawą. Do pewnego stopnia usprawiedliwiała nieobecność dalszych mieszkańców fatalna pogoda, która popsula humor wobec niewykopanych ziemniaków i buraków, a oprócz tego złe drogi.

Ci, którzy przyjechali, na wstępie doznali nieprzyjemnego bardzo wrażenia, dowiedziawszy się, że główny inicjator spółki, p. Wróblewski, jest ciężko chory i na zebranie stawić się nie może.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. naczelnika powiatu, który wezwał zgromadzonych do wybrania przewodniczącego, objął przewodnictwo, powołany przez zgromadzonych, p. Karol Gniazdowski.

W toku dyskusji wyłonily się trzy projekty spółek: jedni żądali założenia spółki takiej, jaka już raz istniała w Pułtusk, t. j. komisowo-zbożowej, drudzy chcieli założyć Towarzystwo wzajemnego kredytu, a jeszcze inni chcieliby połą-

czyć czynność spółki komisowej z możliwością przychodzenia rolnikom z pomocą kredytem krótkoterminowym.

Ostatnia forma spółki przyznana została za najodpowiedniejszą i w tym duchu wybrana delegacya ma opracować ustawę, wzorującą się na spółkach normalnych Towarzystw rypińskiego, kieleckiego i innych.

Do delegacyi większością głosów powołani zostali pp.: Gniazdowski z Czarnostawu, Milewski z Osieka, Szaniawski z Zegrzynka, Schürz z Łukowych, Wróblewski z Pułtaska i Wierniewicz z Magnuszewa.

Po ukończeniu dyskusji nad przedmiotem powyższym, p. naczelnik powiatu zaznajomił uczestników zebrania z warunkami dostawy zboża dla wojska, zachęcając ziemian do wehdzenia w stosunki bezpośrednie z intendentury, wyrażając nadzieję, że gdy zawiąże się spółka ziemiańska to stosunki te ułatwi.

W końcu dr Szacherski zaznajomił zebranie z treścią ustawy Towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży w Pułtusk, które to Towarzystwo ma się zawiązać na zasadzie ustawy normalnej. Zebrani wyrazili bez wyjątku prawie gotowość należenia do Towarzystwa, co podpisami stwierdzili, a p. naczelnik przyrzekł przedstawić zaraz władzy wyższej prośbę o zatwierdzenie Towarzystwa.

Z PETERSBURGA.

— W dziennikach rosyjskich znajdujemy ogłoszenie następujące:

„Komisya do urzadzania muzeum hr. M. N. Murawiewa.

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddanniejszego raportu p. ministra spraw wewnętrznych, oraz prośby p. wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego general-gubernatora, generała - adjutanta W. N. Trockiego, dnia 9 lipca Najwyżej zezwolił raczył na założenie i urządzenie przy bibliotece publicznej w Wilnie muzeum hr. M. N. Murawiewa. Muzeum będzie miało na celu ułatwić obznajmienie się z plodną działalnością historyczną p. Michała Nikolajewicza Murawiewa w czasie jego zarządu Północno-Zachodnim krajem Rosyi od 1863—1865 roku. Odpowiednio do tego w muzeum mają znaleźć miejsce:

1) Archiwum murawiewowskie, do którego wejdą akty, dotyczące rozmaitych gałęzi zarządu, rozpatrzone przez hrabiego.

2) Biblioteka murawiewowska, w której skład wejdą wydawnictwa peryodyczne, wychodzące w kraju za hr. Murawiewa, jak również książki i artykuły prasy peryodycznej, poświęcone opisowi wypadków 1863—1865 r., oraz ocena prac hrabiego, pamiątki i wspomnienia współpracowników Murawiewa.

3) Fotografie cerkwi i kaplic prawosławnych, które odrestaurował z ruin hr. Murawiew (pożądani byłyby ich fotografie w stanie ruin) i nowowzniesionych, jak również i innych gmachów, zbudowanych w 1863—1865 r. dla instytucyj państwowych i społecznych.

4) Memoryały o tem, co hrabia zrobił w celu ulepszenia różnych instytucyj.

5) Portrety hr. Murawiewa i jego współpracowników, oraz obrazy przedstawiające epizody z wypadków w kraju w 1863—1865 r.

6) Rzeczy pozostałe po hr. M. N. Murawiewie, odnoszące się do czasu pobytu jego w Wilnie.

„Dla urzadzania muzeum p. general-gubernator powołał specjalną komisję“.

Komisya ta w końcu swej odezwy prosi wszystkich, którzy posiadają wyżej wymienione przedmioty, ażeby je nadsyłali jej do Wilna.

— W № 124-ym „Zbioru praw“ ogłoszono: układ pocztowy w stosunkach pomiędzy Rosją a Austro - Węgrami, wprowadzający ułatwienie w korespondencyi i w przesyłkach pocztowych; ustawę towarzystwa akcyjnego badań i eksploatacyi pożytecznych materjałów kopalnych, zakładanego przez inż. górniczego p. Zygmunta Woysława; kapitał Towarzystwa 800,000 rubli, siedziba w Petersburgu.

— Zebrane przez ministryum spraw wewnętrznych materyały w kwestyi zniesienia pobieranych w Cesarstwie podatków od żydów—koszy-

kowego i od świec—został już ostatecznie opracowany, przyczem ułożono przegląd historyczny postanowień, wydawanych w celu uporządkowania tych podatków. Zniesienia tego podatku można oczekiwać, według pism petersburskich, tylko w przyszłości, co pozostaje w związku z reorganizacyą zarządu ziemsko-gospodarczego w guberniach zachodnich i urzędzeń w miasteczkach, gdyż koszty administracyi pokrywane są sam z dochodu z podatku koszykowego, pobieranego od żydów.

— Zarządzający bankiem państwa wypracował projekt utworzenia przy kantorach banku t. zw. okręgów bankowych: w Warszawie, Kijowie, Odessie i kilku innych. Według tegoż projektu, okrąg bankowy utrzymywać będzie kontrolę i odbierać sprawozdania od filij prowincjonalnych, które dotąd składają je bezpośrednio do banku państwa. Wobec zamierzonej reformy, liczba urzędników ma być znacznie powiększona, a pensya podniesiona o 25%. Przy okręgach bankowych utworzone będą posady inspektorów, których obowiązkiem ma być rewizya filij prowincjonalnych.

ROZMAITOŚCI.

Zwłoki Kolumba. Hiszpania przygotowuje się, aby kości Kolumba, spoczywające w tumie hawańskim, przewieść z pięknej stolicy Kuby (do Madrytu. Głęboko upokorzona monarchia hiszpańska, zawdzięczająca odkrywey nowego świata bogactwo swoje i potęgę, ma zaiste dużo powodów, aby przynajmniej w formie owacyi pośmiertnych wynagrodzić krzywdy wyrządzone za życia dobroczyńcy swemu.

W Valladolidzie 28 kwietnia 1506 r. zakończył Kolumb swe smutne życie, po przewiezieniu go w ciężkich łańcuchach, zabezpieczonego na honorze, obdartego z mienia, do Hiszpanii. W r. 1513 trumną kryjącą zwłoki bohatera, przeprowadzono do Seville i umieszczono ją w kościele franciszkańskim z napisem: „A Castilla y a Leon, Nuevo Mundo dio Colon“ (dla Kastylii i Leonu odkrył Kolumb nowy świat.) W r. 1537 znów zwłoki Kolumba rozpoczęły wędrówkę po świecie. Stosując się do ostatnich życzeń wielkiego męża, przewieziono je do Sant Domingo i pochowano w katedrze. Ale i tam nie znalazł trup Kolumba spokoju. W r. 1896 odstąpiono wyspę francuzom i wtedy na żądanie generała de Aristisabals otwarto grobowiec, wydobyto z niego resztki trumny ołowianej z prochami i kośćmi bohatera, zamknięto je w pozłacanej, żelaznej skrzyni, umieszczono następnie w trumnie drogocennej i złożono tymczasem w zbudowanym na prędce mauzoleum, aby nazajutrz przewieść je na pokładzie statku „Brigantine“ do Hawany. Wśród ogromnej asysty statków wojennych, wśród strzałów armatnich, wśród honorów wojskowych płynęła trumna ku wybrzeżom Kuby. Tu przyjęto ją znówu salwami dział okrętowych i w wielkiej paradzie wprowadzono do katedry, gdzie do dnia dzisiejszego spoczywa w zagłębieniu muru po prawej stronie wielkiego ołtarza. Ponad grobowcem jest portret Kolumba, a pod portretem takie słowa: „O zwłoki i obrazie wielkiego Kolumba, przetrwajcie wieki pod tarczą przywiązania i w wspomnieniach ludu naszego.“

Za kilka tygodni znów trumna bohatera rozpocznie tułaczą wędrówkę po świecie i wróci do żalobą okrytej Hiszpanii.

Z bibliografii.

Czwarty zeszyt „Przeglądu Filozoficznego“ zawiera następujące utwory:

I „Filozoficzne poglądy Mickiewicza“ przez prof. dr. Piotra Chmielowskiego.

II „Ibn Chaldun, socyolog arabski XIV w.“ przez prof. dr. Ludwika Gumplowicza.

III „Autoreferaty“: dr. Antoni Złotnicki, „Człowiek, istota jego i przyszłość“; Edward Abramowski, „Bases psychologiques de la sociologie“ i „Le matérialisme historique et le principe da phénoméne social“; Stanisław Schneider,

„Iabi i silni w teoryi Sokratesa“ i „Dwie etyki w Antygonie Sofoklesa“.

IV. „Krytyka i sprawozdania“ prof. dr. K. Twardowski, „Wyobrażenia i pojęcia“ przez J. Wł. Dawida; prof. dr. Oscar Hertwig, „Die Zelle und die Gewebe“ i „Grundzüge der allgemeinen Anatomie und Physiologie“ przez prof. dr. J. Nusbauma; Anton Oelzelt-Nevin, „Kosmodicee“ przez dr. M. Massoniusa; H. Charlton Bastian, „A Treatise on Aphasia and other Speech Defects“, przez Karola Appa; C. R. C. Herckenrath, „Problèmes d'esthétique et de morale“ przez J. Lorentowicza.

V. Kronika „Pięciolecie Instytutu Socjologicznego“ przez K. Kranza.

VI. Przegląd czasopism „Archiv für systematische Philosophie“ i „Revue Philosophique“

VII. Notatki „Religia wiedzy“ przez dr. A. Zlotnickiego,

VIII. Wiadomości bieżące.

IX. Bibliografia.

W dniu 16 bieżącego miesiąca ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Polskiego“ pisma społeczno-literacko-artystyczno-ilustrowanego, pod kierunkiem Maryana Gawalewicza.

Nowy „Tygodnik“ składający się z trzech arkuszy druku zawiera następujące rubryki: artykuły wstępne, studia i krytyki literackie, historyczne, naukowe i artystyczne, beletrystykę, pamiętniki, przeglądy z dziedziny, piśmiennictwa, sztuki, przemysłu krajowego, ruchu społecznego i towarzyskiego, artykuły etnograficzne, korespondencje z kraju i zagranicy, felietony, życiorysy, kronikę bieżącą, mody, nuty, i humorystkę i. t. d.

Próbny numer zaprezentował nam się bardzo sympatycznie, w układzie przebija się wiele staranności, zarzucićby można chyba to jedynie, że trawionki nie są zbyt wyraźne.

Na czele numeru widnieje dewiza „Cudze rzeczy wiedzieć ciekawość jest, a swoje potrzeba“ poczem następuje „Salve“ wiersz Bożymira, „List otwarty do redaktora „Tygodnika Polskiego“ Ludwika Jenikego.

W dalszym ciągu widzimy powieść z pozostałych papierów J. I. Kraszewskiego „Nad Tybrem“, studium biograficzno-krytyczne „Druh Mickiewicza Tomasz Zan“, Maryana Gawalewicza opis Berezyny Szymona, Askenazego, bajkę „Raki“ J. Wabnera, „Szlakiem Bugu“ Zygmunta Glogera, artykuł „Z ruchu ekonomicznego.“

Aleksander Kraushar podaje ciekawe szczegóły o dawnej kaplicy Szujskich w Warszawie, ilustrowane rycinami.

Artykuł „Ze sceny i estrady“ daje rozbiór sztuk wystawianych na scenie, poczem następuje dział „Muzyka“, „Felieton“ „Wśród pól i lasów“ i „Listy Łódzkie“, bardzo dobrze napisane.

Pierwszy numer wygląda i z powierzchowności i z treści bardzo ładnie.

Życzymy zatem nowemu koledze, aby nie długo spełniło się marzenie jego redaktora (Felietonu „Przy czarnej kawie“) o dziesięciu tysiącach prenumeratów.

Szcześć Boże!

Ostatnie wiadomości.

Powstańcy na Filipinach.

Pomiędzy tagalami a amerykańkami na Filipinach przyszło do krwawego starcia, ponieważ admirał Devey nie pozwolił na wywieszenie w Manili chorągwi powstańczej. Zajęcie to nie jest niespodzianką, gdyż już od kilku miesięcy można się było spodziewać. Powstańcy pod dowództwem Aguinalda nie mają ochoty zamienić panowania hiszpańskiego na panowanie yankesów, choćby ubrane było w formę protektoratu. Celem ich długoletniej zaciętej walki przeciw Hiszpanii była niezależność. Traktowanie z góry, jakim admirał Devey posługiwał się zaraz od początku, zaostrzyło się jeszcze po kapitulacji Manili. Amerykanie okazywali tagalom na każdym kroku nienawiść do dawniejszych przyjacieli i sojuszników. Już kilkakrotnie donoszono też o utarczках, obecnie atoli, jak się zdaje, przyszło do walki w większym stylu, podczas której przypadło w udziale amerykańskiemu okrętom odegranie ważnej roli, mianowicie zatopienie kilku okrętów powstańców. Amerykanie przewidywali starcie,

a nawet świadomie je wywołali; wnosić to można z doniesień z San Francisco, według których było tam już 5800 żołnierzy, przygotowanych do odplynięcia na Filipiny. Wiadomość o starciu z powstańcami filipińskimi jest pomyślną dla Hiszpanii, gdyż osłabi żądania amerykańków. W istocie też donoszą z Paryża, że delegaci amerykańscy okazują chęć do ustępstw; nie żądają oni już całej wyspy Luzon, tylko odstąpienia Manili, Caviti i zatoki Subig.

Francya.

Jutro zbierają się, jak wiadomo, izby francuskie. Z tego powodu w Paryżu obiega pogłoska, że prezydent Faure w porozumieniu z gabinetem wystosuje orędzie do parlamentu o sprawach polityki zagranicznej. Wiadomość ta brzmi bardzo prawdopodobnie; trudno bowiem dziwić się, że naczelnik państwa pragnie w tak ważnej chwili odezwać się do ciał prawodawczych i przyczynić się tym sposobem do uspokojenia wzburzonych umysłów i o ile to można do wyjaśnienia sytuacji tak wewnętrznej jak i zagranicznej. Obydwie bowiem przedstawiają się ponuro i w niepomyślnym świetle. Głoszono, że Brisson ma ustąpić i odstąpić prezesostwo gabinetu jednemu ze swych kolegów. Wczoraj jednak dzienniki zbliżone do Brissona zaprzeczyły temu stanowczo; pogłoski o dymisji Brissona były, jak się zdaje, manewrem jego przeciwników lub też kandydatów do urzędu premiera.

W tych dniach zrobiony zostanie decydujący krok w sprawie Dreyfusa. Dzienniki paryskie utrzymują, że rozprawa trybunału kasacyjnego w sprawie rewizji procesu Dreyfusa potrwa zapewne nie dłużej, jak jeden dzień. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, trybunał zarządzi rewizję i powierzy śledztwo obecnemu referentowi sprawy Bardowi, a zarazem zażąda wydania dalszych tajnych aktów, odnoszących się do sprawy, gdyż z memoriału Picquarta powziął przekonanie, że w ministerstwie wojny znajdują się jeszcze „zastrzeżone“ tajne akta, do sprawy Dreyfusa należące. Dotychczas trybunał kasacyjny otrzymał z ministerstwa wojny: akta procesu Dreyfusa z roku 1894, akta procesu Esterhazego, akt śledczy sędziego Bertulusa przeciwko pani Pays, Esterhazemu i dr. Patemu, wreszcie protokół zeznań Henrego.

Dzienniki niektóre rozpoczęły druk rewolucyjny Grousseta w sprawie Esterhazego i Dreyfusa. Między innymi Grousset zapewnia, że już od dawna, pomiędzy generałem Boisdeffre, podpułkownikiem Paty de Clam, nieżyjącym już markizem Moresem i Drumontem istniał ścisły związek, mający na celu usunięcie wszystkich żywiołów niekterykalnych ze sztabu generalnego i z najwyższych stanowisk wojskowych. Esterhazy został dopiero później weignięty do tego kółka.—Grousset fbroni generała Merciera o tyle, że ten dopiero pod straszną presją tego „komitetu“ przestał się opierać uwięzieniu Dreyfusa.

Telegramy.

Petersburg 25 października. Najjaśniejszy Pan zezwolił raczył ze względu na upływające 26 maja 1899 r. stulecie od dnia urodzenia poety Puszkina, na zbieranie wszędzie ofiar, celem nabycia od spadkobierców Puszkina wsi Michajłowskoje i wystawienia w Pskowie domu, oraz pomieszczenia w dobrach powyższych i w domu instytucji dobra ogólnego imienia poety.

Petersburg 25 października. Koenig podniósł cenę wszystkich gatunków cukru o 15 kop. na pudzie.

Lwów, 25 października. Dyrektor teatru Heller wydzierżawił na dwanaście lat teatr Skarbowski. P. Heller niedawem rozwiąże spółkę z dyrektorem Bandrowskim, który sfera się o dyrekcję teatru w Krakowie.

Paryż, 25 października. Prasa tutejsza, nie wyłączając nawet organów socjalistycznych, oświadcza, że cofnięcie się Francji wobec pogroźek Anglii jest niemożliwe. Cofnięcie się takie wywołałoby rozruchy. Projektowane są wielkie manifestacje na cześć Marchanda.

Księga żółta w sprawie Faszody obejmie 16 stronnie i zawiera 31 dokumentów. Francuski minister spraw zagranicznych Delcassé oświadczył angielskiemu ambasadorowi w Paryżu, że żądanie wycofania się Francji z Faszody bez poprzednich rokowań równałoby się stawieniu ultimatum przez Anglię. Francya pragnie porozumienia, nie zgodzi się jednak pod żadnym warunkiem na obrazę swego honoru narodowego. Niezbędne jest przytem rozgraniczenie kolonii francuskich nad rzeką Kongo i górnym Ubangi. Niezależnie od tego oświadczył ambasador francuski w Londynie bar. Courcel prezesowi angielskiego gabinetu lordowi Salisburyemu, że Francya domaga się wolnego dostępu do Nilu przez prowincję Bar-el-Ghazal. Salisbury odpowiedział, że rozważy te żądania, musi jednak naradzić się w tej sprawie z kolegami w gabinecie.

Dzienniki tutejsze wyrażają Delcassému uznanie z powodu stanowczej jego postawy. Polepszenia się położenia dowodzi jednak fakt, że Salisbury zgodził się na przedstawienie sprawy radzie ministrów.

Sprawozdanie targowe.

Wtorek 25 października

Żyto miejscowe	wyb. za	232 f. 4.55	rs do 4.75
„	średnie	232 f. 4.40	„ „ 4.55
Pszenica	wyb. „	242 „ 6.40	„ „ 6.50
„	średnia	242 „	„ „
Owies	wyb. „	142 „ 2.85	„ „ 3.15
Kartofle	w żądaniu	250 p. 2.10	„ „ 2.40
Konieczyna plac Bałucki	120	135	150
Słoma	120	85	90
Siano	120	120	135

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Karolowi Hufman w Warszawie. Po nagrodę, za odgadnięcie arytmografu, raczy się Sz. Pan zgłosić do kantoru naszego w Warszawie, ul. Oboźna Nr. 7, który jednocześnie upoważniamy do wydania Sz. Panu dzieła „Stara Warszawa“.

Za nadesłane nam wiersze serdecznie dziękujemy i nadal polecamy się Jego łaskawej pamięci.

SALA KONCERTOWA

w sobotę d. 17 (29) października
i 5 listopada

Artystyczna Maskarada.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych i
DZIECIENNYCH.

Piotrkowska Nr. 69,

vis-a-vis Grand-Hotelu.

Przyjmuje od 9-10 r. i od 3-5 pp.

LECZNICA

przy ul. Piotrkowskiej № 192.

11-12. Poniedziałek — Czwartek — Niedzie
Choroby gardła uszu i nosa — Dr. Poznański
12-1.

Choroby oczu — Dr. Berenstein

2-3.

Choroby wewnętrz. i dzieci — Dr. Sterling.

3-4. Środa — Piątek — Niedziela.
Choroby wener. i skórne — Dr. Abrutin.

Opłata za poradę kop. 30. — Łóżka dla chorych.

Rozkład Pociągów (Letni).

Odechodzą z Łodzi.									Przychodzą do Łodzi								
Łódź	*12,35	6,53	7,13	10,15	1,41	5,40	*7,14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52	
Przychodzą z Łodzi do stacji									Odechodzą do Łodzi								
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11,18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05	
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	—	5,51	—	
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	—	3,23	—	
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	—	1,43	—	
Skiernewice	*4,37	8,26	10,32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06	
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	—	2,30	
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42	
Berlin	—	—	*5,44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	*7,54	—	*1,04	—	—	*12,27	
Ruda-Guz.	*5,13	—	11,12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—	
Warszawa	6,00	10	12,15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35	
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,78	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—	
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—	
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25	
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10	
Zawiercie	*5,11	—	12,55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—	
Dąbrowa	*5,52	—	2,02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—	
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5,30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—	
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—	
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—	
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności mój

ZAKŁAD TAPICERSKO DEKORACYJNY.

Piotrkowska 81 w Łodzi.

Posiada na składzie meble gotowe oraz przyjmuje roboty na miarę po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem

W. Przędziecki.

769 TELEFON 769.



ŁÓDŹ
22. Piotrkowska 22.

SKŁAD

Wyrobow Żelaznych R. Arnekker

poleca

PIECE ŻELAZNE

najnowszych konstrukcyj.

Po cenie bardzo przystępnej.

Pracownia kwiatów sztucznych

„HELENY”

Tanio odświeżam i ubieram żardiniery i kosze, oraz polecam wielki wybór kwiatów dla pp. Ogrodników, dla magazynów aksumitue jedwabne i t. p.

Pasaż Majera Nr. 5 m. 5.

Dr. A. Groszlik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu; od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

NOWO OTWORZONY Magazyn

krawiecczyzny damskiej i ubiorów dzieciennych

A. ZIÓŁKOWSKIEJ

otwarty został w Łodzi dnia 20-go Października, przy ul. Piotrkowskiej № 107 m. 37.

Wykonuje po cenach niskich, także przyjmuje uczennice do nauki.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzone w instrumenty własne najnowszej konstrukcji po cenach fabrycznych.

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 132, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje. 1030

W płynie. !OPAL! W paście.

jest najskuteczniejszym środkiem

do wywabiania wszelkich plam

nawet na materiałach najdelikatniejszych.

Do nabycia w składach pp. P: Królikowskiego, M. Lisieckiej, L. Spiessa i Syna i S. Widerszala,

Skład główny Warszawa, Chłodna 2 m. 3. 1219

Fabryka Rękawiczek

przeniesiona na ulicę

Piotrkowską № 71.

Vis-à-vis Pasażu Meyera.

K. SZEJNER

! FUTRA, OKRYCIA, KOSTYUMY !

PRACOWNIA FUTER OKRYĆ i PELERYN FUTRZANYCH

Z. DRABIKOWSKI.

Wykończą roboty podług najświeższych modeli przez wykwalifikowanych w tym zawodzie ludzi specjalistów.

Ul. Św. Andrzeja Nr. 11. I piętro, front. 1214

Specjalny Skład Farb w Łodzi

W. L. KOSEL

ulica Przejazd № 8.

POLECA.

Wyborne, gotowe do użycia, farby olejne do zaciągania podłóg, malowania drzwi, okien, sprzętów i maszyn; w bogatym wyborze: farby lakierowe, lakiery spirytusowe, stosownie do żelaza, skóry, drzewa, wyrobów słomkowych i szklanych. 658

ADWOKACI

WSPÓLNEJ KANCELARYI

Feliks Woliński i Józef Kolasiński

w m. ŁODZI przy Nowym-Rynku Nr. 5, m. 6

przyjmują obrony w sprawach cywilnych i karnych do wszystkich Sądów. Regulują hypoteki i spadki. Specjalnie zajmują się wykupem czynszowych nieruchomości na własność i sprawami, tak w Zarządach Włościańskich, jako też i we wszystkich innych instytucjach administracyjnych.

F. Woliński.

J. Kolasiński.

Piotrkowska 73

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że otworzyłem w ŁODZI przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 73, vis-a-vis A. Roszkowskiego

Hurtowy i Detaliczny SKŁAD HERBATY firmy Wogau i Sp.

oraz skład najlepszego kawioru astrachańskiego, i wszelkich zagraniczn. i krajowych towarów kolonialnych.

Staraniem mojem będzie przez rzetelną obsługę zyskać zaufanie Sz. Klienteli i nadal je utrzymać. Moje nowe przedsiębiorstwo polecam iaskawym względem Sz. Publiczności.

1224

A. TRAUTWEIN.

Wieloletni współpracownik firmy M. Sprzączkowskiego w Łodzi.

Piotrkowska 73

**STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego
W ŁODZI**

po dzień 18 (30) września 1898 r.

STAN CZYNNY		RUB.	K.	RUB.	K.
1. Kassa: gotowizna, w biletach bankow. i bilonie				412573	55
2. Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami				9708532	18
3. Pożyczki na zastaw:				7470	—
4. Papiery wartościowe, własność banku stanowiące:					
a) państwowe i przez Rząd poręczone	51645	42			
1. listy zastawne	204570	24			
2. udziały i akcje	4100	—	260315	66	
5. Papiery wartościowe kapitału zapasowego: Państwowe i przez Rząd poręczone				2277304	84
6. Korespondencje:					
a) Ich rachunki (Loro)					
1. Kredyty ubezpieczone					
a) papierami państwowymi	127775	75			
b) listami zastawnymi i akcjami	581355	69			
c) wekslami z 2 podpisami	3196789	14			
2. Kredyty do dyspozycji Banku (on call)	2512409	23			
b) Nasze rach. (Nostro)					
1. sumy nal. do Banku	937468	88			
2. weksle do inkasa	271900	—	7627728	69	
7. Rachunek oddział. z Centralną Instytucją			3723247	48	
8. Rach. Banku Państwa			1500	20	
9. Weksle w walucie obcej			51491	2	
10. Nieruchomości w Łodzi i w Warszawie			230000	—	
11. Weksle protestowane			830	—	
12. Koszta nieruchomości i urzędzenia			31253	78	
13. Sumy przechodnie			644967	5	
W tej liczbie weksli do inkasa			368674	10	
14. Wydatki bieżące			152609	9	
15. Rozchody zwrotowi podlegające			2774	43	
			25132597	97	
STAN BIERNY		RUB.	K.	RUB.	K.
1. Kapitał zakładowy				5000000	—
2. Kapitał zapasowy				2500000	—
3. Kapitał zapasowy dywidendowy				40000	—
4. Rachunki zysków i strat				20083	69
5. Niewypłacona dywidenda				862	—
6. Rachunki przekazowe:					
a) za okazaniem	718162	56			
b) za 7-mio dniowym wypowiedzeniem	546624	89			
7. Wkłady procentowe:					
a) terminowe	843376	8			
b) bezterminowe	311165	16	2419328	69	
8. Korespondencje:					
a) Ich rachunki (Loro):					
1. Sumy należące się od Banku	11410805	29			
2. Weksle do inkasa	668950	—			
b) Nasze rachunki (Nostro)					
Sumy należące się od Banku	820517	—	12900272	29	
9. Redyskont. weksle w Banku P-wa oddział w Łodzi			662887	96	
10. Procent i prowizya			526963	42	
11. Sumy przechodnie			760708	87	
12. Rachunek weksli dla zabezpieczenia specjalnego rachunku bieżącego w Banku Państwa oddział w Łodzi			301491	5	
			25132597	97	
Depozyt w przechowaniu			10480178	46	

Łódź, dnia 18 (30) września 1898 r.

- Nominalna wartość akcji rb. 250.
- Zarząd znajduje się w Łodzi.
- Miejsca i instytucje, które skutecznie wypłaty dywidendy:
 - Bank Handlowy w Łodzi i jego oddziały w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach
 - Wołsko-Kamski Bank Handlowy w Petersburgu.

**Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy
CZELADZI
Miedziano-Kotlarskich
m. ŁODZI**

zawiadamia panów majstrów, oraz W-nych Fabrykantów, potrzebujących czeladzi miedziano-kotlarskich, uprzejmie uprasza zgłaszać się do Starszego Zgromadzenia na ulicę

Widzewską 86 m. 6, 1 piętro,**od godziny 12 — 1 i od 7 — 9 wieczorem. 1208****SKLEP z WYSTAWĄ****i urządzeniem**

zaraz do wynajęcia przy ul. PIOTRKOWSKIEJ Nr. 103.

Wiadomość, PIOTRKOWSKA 41 w składzie bielizny.

ISOLGURIT.

Najnowszy środek izolacyjny. Pod jeden w proszku daje 3 pudy masy do pokrycia. Zastosowanie bardzo proste. Isolgurit posiada najwyższą siłę izolacyjną, 90% oszczędności na parze, oraz możliwość ponownego użycia w razie przeróbki. Cena puda rb. 2 k. 25. Poleca **K. Steczkowski**. Piotrkowska 124. 1179

PRAKTYCZNA NOWOŚĆ.**Golenie bez mydła!**

w zakładzie fryzjerskim

ZYGMUNTA.

Piotrkowska № 84.

PRAKTYCZNA NOWOŚĆ.**Dom. BORYSŁAWICE**

poczta Błaszkki

JEST DO SPRZEDANIA**500 pud.****jabłek zimowych**

w kilkudziesięciu najpięk. odmianach.

Codziennie świeże wyborowe **Masło Śmietankowe**, jak również i **Kuchenne** z dom. „Krośniewice.“

Skład ul. Krótka Nr. 10 m. 5. 1

**MICHAŁ ALEKSANDER
EGIERSKI****Adwokat przy Sądzie okręg.
otworzył kancelaryę w m.
Piotrkowie 1221****Listy Autentyczne****z więzienia****KAPITANA DREYFUSA**w księgarni **S. Strakuna**, Piotrkowska 26.
Cena 15 kop. za zeszyt. Całość wyjdzie w 8 zeszytach. 1140

PLACE
do sprzedania
i zarazem piasek, glina i mułek.

Wiad. w rest. p. Brzeskiego, Staro-Brzezińska Nr. p. 59 h. 2, w bliskości cementarza parafii kościoła N. M. P.

WĘGLE
najlepszych gat. pum ark. cenie
i **BRYKIETY**
poleca ze składu swojego nad linią
kolei żelaznej
Henryk Kupczyk
Widzewska 60. 1157

OGŁOSZENIA DROBNE.**D**o introligatorni braci Potz potrzebni zdolni czeladnicy zaraz 417-3**G**imnazjstka przyjmie stałe miejsce. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ dla M. F. 420**G**eometra przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa № 8. wykonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucy, tak rządowych, jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwiać czynności miejscowe szybko i dokładnie. 152.**M**amka wyznania katolickiego, poszukuje miejsca. Wiadomość, ul. Cegielniana Nr. 74 m. 31. 434-3**P**otrzebny uczeń, do sklepu Lewińskiego Dzielna Nr. 1. 416-2**P**okój z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia. Może być z usługą. Ul. Piotrkowska 271 u W-go Morsztynkiewicza.**P**otrzebna panna do monopalu z kaucyą Wiad. Zaobódnia 34 m. 6. 509-2**R**oszdki towarów wełnianych i bawełnianych tani sprzedaje. Piotrkowska 90, lewa oficyna 1 piętro 431-6**S**prawy sądowe przyjmuje; umowy, wszelkie akta prawne, prośby i podania do wszystkich Władz redaguje Askanus, p. adwokata przys. Cegielniana 15.**Z**aginęła karta pobytu Zofii Kozioł, wydana z magistratu m. Łodzi.**Z**aginęła karta pobytu Józefy Grałak, wydana z magistratu m. Łodzi. 432-3